Nr. 2. We Lwowie Niedziela dnia 2. Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

Od wydawnictwa.

DZIENNIK POLSKI

PISMO POLITYCZNE,

wychodzące we Lwowie od lat 20-tu, wydawane będzie począwszy od dnia 1. stycznia 1887

codziennie o godzinie 8. rano, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nadto do numeru niedzielnego dodawanym będzie arkusz **dodatku literackiego**, zawierający artykuły treści beletrystycznej i naukowej, nowele, poezje, oraz dłuższą powieść w odcinku, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Pomimo znacznego podwyższenia kosztów takiego wydawnictwa (P. T. prenumeratorowie otrzymają w roku o **85 numerów więcej**), **nie podwyższa się ceny prenumeraty,** która wynosi we Lwowie: miesięcznie zł. **1·50**, kwartalnie zł. **4·50**.

Na prowincji zaś z przesyłką miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł.

Za doręczanie we Lwowie Dziennika do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct., kwartalnie 60 ct.

Ekspedycja została w ten sposób urządzoną, że Dziennik będzie doręczany do domu już o godzinie 8 rano.

Pojedyncze numera sprzedawane będą w administracji i w składach tytoniu (trafikach)

po 6 ct.

Umówiliśmy się z wydawcą warszawskiego **BLUSZCZU najlepszego pisma polskiego literackiego dla kobiet, z dodatkiem mód, wzorów, haftów, krojów i t. d. wychodzącego raz na tydzień z każdorazowem dodaniem arkusza powieści** — tak, że możemy doręczać naszym P. T. Prenumeratorom

BLUSZCZ

za dopłatą do prenumeraty

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie 1 zł.	50 ct.
na prowincji	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie 2 zł.	10 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

1886

I.

Wierni przyjętemu zwyczajowi, chcemy i tym razem dać czytelnikom naszym krótki pogląd na polityczne wypadki ubiegłego roku. Mamy słuszny powód do wstrzymania się na razie od wszelkich ogólnikowych uwag i wolimy się ograniczyć na samem rzeczowem przedstawieniu faktów. Przystępujemy więc od razu do rzeczy:

Anglja zapisze według wszelkiego prawdopodobieństwa rok ubiegły jako datę dość wybitną w historji swojej. Pierwszy kraj w Europie, który zaprowadził u siebie rządy reprezentacyjne, był też dotychczas dla wszystkich wzorem urządzeń parlamentarnych. Dwa wielkie stronnictwa polityczne, stworzone długim szeregiem lat, dzieliły między sobą z punktualną regularnością role rządzącej większości i opozycyjnej mniejszości. Dwa nazwiska, stojące na czele obu stronnictw, były naprzemian wymieniane albo na czele gabinetu, albo na czele opozycji. W roku ubiegłym stosunek ten doznał pewnej a wcale znacznej zmiany. Obok dwu wielkich historycznych stronnictw, albo raczej z łona tychże, wytworzyły się z biegiem wypadków politycznych pomniejsze odcienie, utrudniające zmiany gabinetu. Stan ten odbił się ze szczególną jaskrawością w roku ubiegłym. Wątpimy, czy wiele znajdziemy w historji przykładów by w jednym roku państwo tyle przebyło przesileń gabinetowych, jak w roku ubiegłym Anglja. Fakt ten, powtarzamy, tem bardziej jest rażącym, że zdarzył się właśnie w Anglji, która szczyciła się najbardziej skonsolidowanemi stronnictwami politycznemi. Wiadomo, pod jakiem hasłem Gladstone objął w pierwszych miesiącach roku minionego spuściznę po Salisburym. *Home rule* — oto, co przyrzekł mąż z Hawarden i czego chciał dotrzymać. Zdawało mu się, że stosunki irlandzkie domagają się koniecznie reformy, że środkami przymusowemi rządzić nadal niepodobna i że zresztą w obec rozpaczliwego i do ostateczności posuniętego sporu Irlandczyków okazałyby się one bezskutecznemi. Gdyby nam wolno było objawić w tej mierze zapatrywanie, musielibyśmy przyznać, że słuszność była i jest po stronie sędziwego przywódcy whigów, i że czcze są obawy torysów i oderwanych od whigów tak zwanych unjonistów, o rozdarcie całości państwa. Całość i jedność, uzyskana przemocą i gwałtem wbrew woli jednej części, nie wielką stanowi siłę. Argumenta te nie potrafiły przekonać unjonistów. Bil irlandzki upadł a Gladstone — odwołał się do narodu. Apel nie wypadł po jego myśli. Unjoniści w połączeniu z torysami uzyskali większość. Salisbury stanął na czele gabinetu, złożonego bez unjonistów, którzy nie chcieli za sobą zerwać wszystkich mostów, łączących ich z dawnymi przyjaciółmi politycznymi. Sprawa irlandzka poszła na razie w odwłokę, a Salisbury tradycyjnym zwyczajem torysów poświęca swą uwagę w pierwszym rzędzie polityce zewnętrznej. Pod koniec roku znalazł się jednak gabinet torysowski, nie mający właściwie własnej większości, w nowym kłopocie. Churchill, pieszczone dziecię torysów i przywódca ich w Izbie gmin, wystąpił z gabinetu. Krok ten „demokraty-torysa“ — jak się sam nazywa — jest tak gwałtownym ciosem dla stronnictwa, że stoi ono znów przed widmem rozwiązania Izby i ewentualną zmianą gabinetu.

Francja republikańska pozbyła się w roku ubiegłym swych pretendentów. Uchwałą Parlamentu wydalone zostały głowy byłych domów panujących, Nie nasza rzecz sądzić, czy środek ten był *ultimum remedium* dla utrzymania republikańskiej formy Rządu. Zdaje nam się jednak, że jeśli po sześciu latach forma ta nie wżyła się w ludność i nie stała się potrzebą narodu — sama okoliczność, że pretendenci mieszkają za granicą nie wielką jest dla Rzeczypospolitej zbawieniem. Że stosunki wewnętrzne nie są skonsolidowane — dowodem zbyt częste zmiany gabinetów. Winna temu przedewszystkiem niesforność Izby i mnoga ilość stronnictw i frakcyj parlamentarnych, uniemożliwiających stworzenie jednolitej większości. Wybitni mężowie polityczni skutkiem tych ciągłych wasni wewnętrznych zbyt szybko się zużywają. Dowodem tego Ferry, Brisson, Freycinet i wiele innych gwiazd mniejszych. Złe, jakie to za sobą pociąga, jest nadto widoczne, a odbiło się ono szczególnie w polityce zewnętrznej. Zwłaszcza w roku ubiegłym mogła Francja na tem polu przykre poczynić doświadczenia. Nie wątpimy na chwilę o szczerości zapewnień francuskich dyplomatów i innych powołanych czynników politycznych, że naród francuski pragnie pokoju. Daremnem jednak byłoby usiłowanie wmówić w świat, że Francja zrzekła się idei odwetu. Myśl odzyskania utraconych prowincyj nadreńskich do głębi przejmuje każdego Francuza, a wszelkie względy opurtunistyczne nie potrafią tej myśli wykorzenić. Popularność, ministra wojny jenerała Boulanger, mogłaby być nowym tego dowodem. Jeśli więc Francja zechce kiedyś przystąpić do urzeczywistnienia swych zamysłów, jeśli przystąpi do walki o mniemane swe prawa, wówczas jej odosobnienie polityczne srogo mścić się będzie. A zizolowanie jej jest przedewszystkiem skutkiem niepewności i chwiejności stosunków wewnętrznych; samo kokietowanie z Rosją nie wystarcza, zwłaszcza w obec tak potężnego rywala — jak Niemcy.

Niemcy w niczem prawie nie zmieniły swej fizjonomji w porównaniu z rokiem zeszłym. Bismark, który w żelaznej swej dłoni dzierży wszystko, na wszystkiem też wyciska żelazne swe piętno. Znaczenie Parlamentu zredukowane jest do *minimum*, zwłaszcza, ze książę kanclerz nie ma w nim większości. Przysparza to wprawdzie księciu Bismarkowi przy znanej jego nerwowości często wiele chwil przykrych — zwłaszcza, gdy musi słuchać żarliwych i gwałtownych ataków Windthorstów, Richterów, Beblów, z których nie wiele sobie zresztą robi. Jest on wszechwładnym panem i przeciw temu nikt wystąpić nie śmie i nie może. Używa też swej wszechmocy w całej pełni — zwłaszcza na polu europejskiej polityki zewnętrznej której nie przestał być kierownikiem. W przystępie, zdaje się dobrego humoru, nazwał się raz ks. Bismark *ehrlicher Makler*. I w tym roku pozostał on wiernym przyjętej roli. Był rzeczywiście faktorem, ale czy zawsze uczciwym i bezinteresownym — to rzecz inna. Ostatnie wypadki na Bałkanie i polityka księcia w obec Austrji nie dają twierdzącej odpowiedzi na powyższe pytanie. Wspomnieliśmy już, że książę Bismark w sprawach ważniejszych nie może, dojść do ładu z Parlamentem. Okazało się to ponownie przy przedłożeniu wojskowem. Nie pomogła osobista interwencja cesarza, nie pomogły piorunujące groźby i błyskawice wojenne sędziwego feldmarszałka, przedłożenie ugrzęzło na razie w komisji i pozostało tam dotychczas. Mówiąc o akcji księcia na polu dyplomatycznem musimy wspomnieć jeszcze o ugodzie z Kurją rzymską — której koszta zapłacili naturalnie znowu Polacy.

Przegląd nasz niemiecki byłby niezupełnym, gdybyśmy nie przypomnieli czytelnikom sprawy bawarskiej i tragicznego końca króla-marzyciela.

Rosja nie zapisze ubiegłego roku do szeregu lat dobrych. Ani na wewnątrz ani na zewnątrz dyplomacja rosyjska nie może się poszczycić pozytywnemi rezultatami. Stugłowa hydra nihilizmu, ta specjalność i wykwit stosunków caratu, coraz śmielej i groźniej występuje na widownię publiczną, siejąc dokoła niepomierny postrach. Car, zdaje się, uległ już zupełnie szałowi prześladowczemu. We wszystkich widzi nihilistów i morderców, nic więc dziwnego, że co chwila najpotworniejsze rozchodzą się po świecie wieści o policzkach, rozdawanych przez cara z rzadką hojnością, o innych czynnych znieważeniach — a nawet o zabójstwie popełnionem przez cara na tej lub owej osobie z jego otoczenia.

Cóż dziwnego, że przy takim stanie umysłu autokratycznego samowładcy machina państwowa wlec się może tylko z trudnością.

Na cóż się przydadzą misterne kombinacje dyplomatów i kunsztowne obliczenia urzędowych mężów stanu, gdy jeden chwilowego humoru, jeden wybuch gniewu nerwowego samowładcy wszystko niweczy? To też nikomu nie tajno, że Giers już od dawna przestał być prawdziwym kierownikiem rosyjskiej polityki zagranicznej, i nikogo już nie dziwią zbyt częste pogłoski o jego ustąpieniu. Dla wierności kronikarskiej musimy dziś zanotować pogłoskę, że w londyńskich kołach dyplomatycznych utrzymuje się przekonanie, że po Nowym Roku Tołstoj zastąpi Giersa. Najwybitniej objawiła się gwałtowność polityki carskiej w obec przesilenia na półwyspie bałkańskim.

Włochy niczem się nie wyszczególniły w roku ubiegłym. Stary Parlament zastąpiony został nowym. W polityce europejskiej, z wyjątkiem wschodniej, nie objawiły Włochy żadnego wybitnego kierunku. Ogólna formułka na to opiewała, że Włochy postępują w porozumieniu z innemi mocarstwami.

Półwysep bałkański był w roku ubiegłym — jeśli wolno użyć tego porównania — konstelacją, której jedna z gwiazd, Bułgarja, była panującą na horyzoncie polityki europejskiej. W przesileniu, któremu roku zeszłego dała początek bezkrwawa rewolucja w Filipopolu, odbiły się najjaskrawiej i najdobitniej wszelkie sprzeczności i interesa wszystkich prawie wielkich mocarstw europejskich. Nic więc dziwnego, że całe przesilenie było i jest raczej turniejem — na razie tylko dyplomatycznym wielkich mocarstw o kolidujących interesach, aniżeli walką samych państw bałkańskich. Rosja „oswobodziwszy“ Bułgarję z pod jarzma tureckiego, pragnęła utworzyć z niej własną satrapję, któraby ułatwiła jej kiedyś spełnienie testamentu śp. Piotra Wielkiego. Unja, dokonana bez wiedzy dyplomacji rosyjskiej, pokrzyżowała te rachuby. Ztąd cała jawna i skryta walka przeciw księciu Aleksandrowi, która skończyła się, jak wiadomo, abdykacją księcia. „Battenberg poszedł, ale Battenbergja pozostała“ — zawołała chórem prasa rosyjska. Rejencja ustanowiona przez księcia nie była po myśli „opiekunki“ Rosji. Walka toczyła się dalej. Sobranje chcąc przebłagać oswobodzicielkę, wybrało brata carowej księciem. Ten nie był jednak po myśli cara, który wyszukał dla Bułgarów inną „lalkę,“ azjatyckiego księcia Dadiana. Cóż dziwnego, że Bułgarja, która tyle złożyła dowodów żywotności politycznej, ze wstrętem odwraca się od zbankrutowanego kacyka azjatyckiego, nie chcąc go przyjąć na następcę bohaterskiego księcia Aleksandra. Sobranje wysłało deputację do gabinetów europejskich, chcąc u nich znaleść nazwisko godnego „europejskiego“ kandydata. Czy go znajdzie? Deputacja była w Darmstadzie i konferowała z księciem Aleksandrem. Widmo powrotu jego na tron bułgarski straszy w tej chwili cechowych dyplomatów Europy.

Korespondencje.

Kraków 30. grudnia.

(*Walne zgromadzenia akcjonarjuszów*).

Jak wiadomo dwie tutejsze instytucje finansowe, nie wiedzieć w jakim celu ściśle ze sobą połączone, t. j. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu i Galicyjski zakład kredytowy ziemski, przeszły niedawno ciężką kryzis, z której dzięki ofiarności konsorcjum zamożnych obywateli zostały uratowane. Zakład kredytowy ziemski o tyle był angażowany, że przyjmując wkładki na książeczki, dochodzące do 800.000 złr., lokował takowe w Banku galicyjskim, a gdy Bank ten stał się uiewypłacalnym, bez interwencji konsorcjum ratunkowego nie miałby dla tych wkładek dostatecznego pokrycia. Bank galicyjski zaś przez niefortunne operacje we wszystkich działach stracił niemal cały kapitał akcyjny, gdyż z 700.000 złr. pozostało zaledwie 18.000 złr., a i ta pozostałość jest wielce problematyczną, ponieważ stan czynny wykazuje liczne pozycje zdające się tylko z trudnością i z stratą zrealizować. Gdy zatem Dyrekcja nie skorzystała w porę z przepisu art. 250. kodeksu handlowego, nakazującego [illegible] widzieć, skoro połowa kapitału akcyjnego stracona została, doszło do tego, że ściśle biorąc nie było dla Banku galicyjskiego innego wyjścia, prócz otwarcia konkursu. Od tej przykrej ostateczności uratowało Bank wzmiankowane konsorcjum zawiązane pod przewodnictwem Artura hr. Potockiego i Kazimierza hr. Badeniego. Konsorcjum złożyło 1 i pół miljona złr. i tym funduszem przeprowadzoną być ma asanacja 2. instytucyj, których upadek bardzo niekorzystny wpływ wywrzeć by musiał na nasze stosunki kredytowe. Nadzwyczajne zgromadzenia walne akcjonarjuszów, odbyte dziś w obu instytucjach, sankcjonowały akcję ratunkową, podjętą przez konsorcjum. Tak Dyrekcje jak i Rady nadzorcze obu instytucyj podały się do dymisji i wybrano nowe Rady, tudzież Dyrekcję dla Zakładu kredytowego ziemskiego, w Banku galicyjskim zaś zamianuje dyrektorów nowa Rada nadzorcza dziś wybrana, jednakże dopiero po zatwierdzeniu uchwalonej dziś zmiany statutów przez komisję ministerjalną dla stowarzyszeń (*Vereinscommission*). Dla ułatwienia konsorcjum dzieła sanacji, wielcy akcjonarjusze Banku galicyjskiego jak ks. Czartoryscy, p. Tołłoczko, Lasocki itd. złożyli przeszło 2500 akcyj na ręce konsorcjum, zgadzając się na zniszczenie takowych bez wynagrodzenia, rzeczony zaś remanent kapitału akcyjnego w kwocie 18.000 złr. wykazany, służyć ma na zaspokojenie akcjonarjuszów drobniejszych, mających około 940 akcyj, wskutek czego przypadałoby na akcję po 20 złr. Gdy aktywa Banku są trudne do zrealizowania i przy realizacji spodziewać się należy dalszych strat, złożyło konsorcjum około 600.000 złr. jako fundusz gwarancyjny, z którego straty przy realizacji aktywów wynikłe, mają być pokryte. Ponieważ zaś Bank bez kapitału obrotowego nie mógłby funkcjonować, zobowiązało się konsorcjum rozebrać między siebie 2500 sztuk akcyj nowej emisji przez co Bank otrzymałby nowy kapitał akcyjny w wysokości pół miljona złr. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Kieszkowski, hr. Artur Potocki, dr. Leo, ks. Eustachy Sanguszko i JE. dr. Kopff, przyjęto wnioski konsorcjum ratunkowego. W Zakładzie kredytowym ziemskim wybrano dyrektorami: pp. Karola hr. Scipiona, dr. Piekosińskiego i dr. Paszkowskiego, do rady nadzorczej tak w Zakładzie jak w Banku weszli po większej części członkowie konsorcjum ratunkowego. Rada nadzorcza Zakładu kredytowego ziemskiego ukonstytuowała się zaraz, wybierając prezesem Andrzeja hr. Zamoyskiego a wiceprezesem p. Józefa Michałowskiego.

Z Podola rosyjskiego 29. grudnia.

Zapewne doszła was już wiadomość o srogiem prześladowaniu, jakiego żydzi doznają ze strony Rządu rosyjskiego w gubernjach zachodnich. W ostatnich kilku tygodniach przybrały one tak wielkie rozmiary, że wskazują na dążność do zupełnego pozbycia się żywiołu żydowskiego z krajów wspomnianych. Nigdzie jednak akcja ta nie występuje tak jaskrawo, jak w Kijowie, pod nadzorem znanego z nienawiści ku żydom generał - gubernatora Drenteln. W kancelarji jego układają czynownicy obecnie listę proskrypcyjną, obejmującą już dotychczas przeszło 15 tysięcy nazwisk mieszkańców kijowskich wyznania mojżeszowego, którzy otrzymają niebawem nakaz wydalenia się z miasta i pozbycia swych nieruchomości. Będzie to ekstorsja na wzór wydalań Polaków z Zaboru pruskiego. Nie dziw więc, że wśród ludności żydowskiej panuje ogromna trwoga, zwłaszcza, że w obec surowych nakazów z Petersburga, przestały już nawet skutkować te środki, które dotychczas zawsze przemawiały skuteczne do sumienia i przekonania urzędników carskich.

W ostatnich czasach przestali się żydzi już łudzić i pozbywają za bezcen swoje domy w Kijowie, a spekulanci rosyjscy wyzyskują doskonale sytuację i korzystają skwapliwie ze wskazówek, odbieranych od czynowników z kancelarji generał-gubernatora.

Któżby był pomyślał, że słynny miljoner kijowski, Zajcow, który zawsze cieszył się względami sfer urzędowych, padnie jeden z pierwszych ofiarą tego nowego prądu w polityce rosyjskiej. Posiada on między innemi bardzo piękny dom na Kreszczatyku, w którym całe pierwsze piętro zajmuje znana z ekscentryczności księżna Dymidow - San Donato. Jakkolwiek Zajcow [illegible] z panią Drenteln, ufny w swoją protekcję, nie wahał się wypowiedzieć jej pomieszkanie, za które pobierał 9.000 rubli [illegible]. Księżna oburzona śmiałością Zajcowa, zapytała go, dlaczego jej wypowiada mieszkanie. Na to odrzekł pan gospodarz, że zamierza ulokować tam „swoją księżnę“, w końcu jednak zgodził się na dalsze wynajęcie pomieszkania — pod warunkiem podwyższenia czynszu o trzy tysiące rubli. — Księżna wskazała mu drzwi — rzucając groźbę na pożegnanie — poczem udała się do pałacu jenerał-gubernatora. Nazajutrz otrzymał Zajcow nakaz wydalenia się w przeciągu 24 godzin z Kijowa, a policja dopilnowała ściśle tego terminu. Miljoner kijowski udał się do Odesy, gdzie otrzymał dodatkowo nakaz sprzedania wszystkich swoich domów, jakie w Kijowie posiada.

Równocześnie nakazano władzom granicznym, aby tylko w wyjątkowych wypadkach przepuszczały przez granicę żydów, nie będących poddanymi rosyjskimi.

Ruch wojsk w gubernjach zachodnich i południowych, ciągłe przemarsze, koncentracje, budowy baraków i szpitali polowych, nareszcie częściowa mobilizacja, która odbywa się już od dni czternastu, a w końcu głośne pogadanki oficerów o wojnie, bez których nie obejdzie się żadne większe zebranie tychże w lokalach publicznych, robią takie wrażenie, jak gdybyśmy znajdowali się w przededniu jakiejś wielkiej wojny. W ostatnich

---

Krokodyl

Rp. Z „Podróży do Chin“, Łabiche'a, odsłona 1.
Z „Podróży naokoło ziemi“, Verne'go i d'Ennerry'ego, odsłony 2.
Z „Robinsona Crusoë“, Daniela Foë, rozpuszczone w kwasie Rabagasowym, odsłona 2.
Z „Piratów“, Beurgeois'a i Dugueé'go, odsłona 1.
Z „Pawła i Wirginji“, Bernarda de St. Pierre, odsłona jedna i jeszcze raz.
Z „Podróży naokoło ziemi“, odsłony 2.

To wszystko zmieszaj z przypomnieniami Daniela Rochat i Chamillaca, dodaj garść pełną sprytu paryskiego, przygrzej to wszystko należycie, przyodziej w świetne dekoracje, w których nie zapomnij mianowicie o dziewiczych lasach tropikalnych, a będziesz miał „Krokodyla“, najnowszy utwór Wiktora Sardou.

Przepis, jak widzisz czytelniku, najprostszy w świecie, a przecież wątpimy, aby się znalazł w naszych czasach prowizor, któryby go tak, jak Sardou, wykonać potrafił. Do tego, oprócz powyżej oznaczonych ingredjencyj, potrzeba jeszcze maleńkich rzeczy, ot drobnostek, które trudno znaleźć w jakiej literackiej aptece: gryzącego dowcipu, wytwornego smaku i pomysłu olśniewającego nowością. Sardou nie posiada nic więcej, oprócz tych trzech drobnostek, resztę bierze gdzie natrafi, anektuje zarówno od żywych i umarłych. Publiczność wie o tem, w każdej scenie odkrywa właściwego jej autora, ale w końcu przywołuje tylko Wiktora Sardou i z chęcią niesie swój grosz do kasy teatru, z której ten najsprytniejszy ze wszystkich plagjatorów pobiera tantiemy. I ma zupełną słuszność, Sardou zajmie ich zawsze, podobnie jak i na przedstawieniu „Krokodyla“, danem po raz pierwszy w teatrze Porte Saint Martin dnia 21. grudnia r. z.

Tytuł sztuki zapożyczył autor od nazwy parowca pasażerskiego, odbywającego kursa między Hong-Kong a Amsterdamem, na którego pokładzie rozgrywa się akt pierwszy, ekspozycja sztuki, jaką tylko Sardou napisać umie. Znajdujemy tu prawdziwą mozajkę towarzyską.

Przypatrzmy się postaciom głównym:

Mynheer Peterbecque, deputowany i adwokat, Holenderczyk, typ trybuna ludu szerzącego niepokój w każdym Parlamencie. Jedzie do Batawji, gdzie ma wziąć udział jako obrońca w procesie.

Towarzyszy mu jego klientka, mis Chipsick, Angielka, stara panna, zarówno bogata jak nieznośna.

Pan Bertolin, zrujnowany kupiec, jedzie do Australji dorabić się na nowo w towarzystwie żony. Druga para, szukająca także nowej ojczyzny, pochodzi z Alzacji, w której interesa tak źle idą, że nawet taki szczery, serdeczny i prosty człowiek, jak były sierżant Stirler, widzi się zmuszonym umykać ztamtąd wraz z żoną i dzieckiem.

Nie brak i Paryżanina pierwszej wody. Reprezentuje go Vicomte de Chevrillac, człowiek lubiący używać świata, który wyprosił sobie u rodziny podróż po świecie, zanim się pozwoli zaprząc w jarzmo małżeńskie.

Amerykę przedstawiają aż trzy osoby: Miss Olivia, brat jej Absalon i pastor Sullivan. Miss jest młoda, ekscentryczna i czarująca, brat nieprzystępny, poważny i milczący. Pastor jedzie jako misjonarz i ajent fabryki perfum; rozdaje biblje i sprzedaje fałszowaną wodę kolońską.

Baronowa Jordaëns i dwie jej córki, z Amsterdamu, pomimo że bogate, są to istoty dobre, szczere i prostoduszne.

Udatną karykaturę znajdujemy w jego wysokości następcy tronu Syamskiego, Nono-Miki, który po ukończeniu studjów w Paryżu, wraca na łono swego papy. Towarzyszy mu mandaryn Soubraka, którego przyszły władca nie nazywa inaczej, jak starym wielbłądem.

Dalej przedstawia się Strapoulos, kosmopolita, awanturnik, spiskowiec, rewolucjonista, a przedewszystkiem łotr niepoprawny; Liliana Mejoufrou, uboga sierota ze sławnej z patrjotyzmu rodziny de Witt, dama do towarzystwa miss Chipsick. Wreszcie bohater sztuki, Ryszard Kolt, młody człowiek.

Kolt i Liliana żywią wzajemną miłość i wyznają ją sobie, ale młodzieniec wyrzeka się szczęścia, czując się go niegodnym. Dla czego? Oto na przeszłości jego ciąży skaza. Wysłany przez swego wuja miljonera, mieszkającego w Batawji, aby odebrał sumę przeszło stutysięczną, takową podniósł i przegrał — o czem ze skruchą doniósł listownie wujowi, ale nie otrzymał od niego żadnej odpowiedzi. Sądząc, że jest poszukiwany jako złodziej, przybrał obce nazwisko. Obawa okazała się i tutaj nie bezpodstawną, bo oto niderlandzki okręt wojenny zatrzymał na pełnem morzu „Krokodyla“ i wysłał na jego pokład swego oficera z zapytaniem, czy pomiędzy podróżnymi nie znajduje się Morgan. Było to właściwe Kolta nazwisko. Tym razem udało mu się ujść przed okiem sprawiedliwości, dzięki tej tylko przemianie nazwiska.

Niedługo potem zapada noc głęboka i na statku ogień wybucha. Pospuszczano łodzie ratunkowe. Ostatni ratuje się Kolt, tylko kapitan „Krokodyla“ ginie na swoim posterunku.

Szalupa, w której się znajdują potrzebne do przeprowadzenia sztuki osoby, po długich przygodach, przybija wreszcie do wyspy odludnej. Nasi rozbitki muszą stworzyć nowy organizm, a przedewszystkiem wybrać głowę. Tutaj powstaje kwestja emancypacji kobiet — rozchodzi się o przyznanie im prawa głosu. Po zaciętej walce zwyciężają. Richard Kolt większością głosów wybrany zostaje prezydentem i z władzą dyktatorską obejmuje rządy nad młodą rzecząpospolitą. To oczywiście gniewa trybuna ludu Peterbecqua i spiskowca Strapoulosa, którzy buntują lud, t. j. majtków i klasę roboczą pasażerów przeciw dzierżącym władzę. Lud oddziela się i grupuje osobno — klasa panująca usiłuje wzmocnić łączące ją węzły. A więc tworzą się stadła. Lekarz okrętowy poślubia czarującą amerykanke Olivię, a związek błogosławi pastor Sullivan. Vicomte Chevrillac stara się dla siebie i dla brata Olivii o rękę córek baronowej, ale ta odkłada związek do czasu, kiedy będzie mógł być zawarty według wszelkich form prawnych i towarzyskich.

Podczas wesela pierwszej pary suta odbywa się uczta, w toaletach oryginalnego kroju i smaku, wytworzonego położeniem. Panowie we frakach i ciemnych pantalonach z piór, a kamizelkach z kwiatów, z szapoklakami z ceraty woskowej. Damy przywdziały również zalotne i ekscentryczne toalety z kwiatów, piór i bastu, ale krojem paryskim.

W ciągu wiru zabawy, buntowniczy tłum napada, opanowuje trzy strzelby z (pomiędzy czterech) i zabiera Kolta jako zakładnika. Równocześnie proklamuje komunę, wyciąga znajdujące się w ręku władzy beczułki z wódką i obchodzi uroczyście wydobycie się z jarzma. Na szczęście tłum nie może znaleść nabojów — żąda więc wydania amunicji pod zagrożeniem, że Kolta ukarze śmiercią. Parlamentarne porozumienia nie przychodzą do skutku i już życie bohatera wisi na włosku — gdy zjawiają się piraci malajscy, napadają na kolonistów i uprowadzają ze sobą.

Cudem tylko pozostają na wyspie Kolt i Liljana, spotykają się ze sobą przy blasku księżyca i wówczas młodzian spowiada się z grzechu swej młodości. Liljana pociesza go, krzepi odwagą i postanawia na zawsze pozostać z nim w tej pustyni. Ale znowu zjawia się statek holenderski, który ich przemocą na swój pokład zabiera, aby następnie wysadzić w Batawji, gdzie w Grand Hotelu znajdują swoich towarzyszy, których francuski krzyżowiec uwolnił z przemocy piratów.

Gubernator Jawy wydaje bal i na nim to dopiero Kolt dowiaduje się przyczyny, dla której go poszukiwano. Oto stary wuj umierając, nietylko przebaczył mu winę, ale w dodatku zapisał testamentem swoje miljony.

W rezultacie, rzecz oczywista, Kolt poślubia Liljanę, Chevrillac i Amerykanin Absalon żenią się z baronównami Jordaëns, a miss Chipsik, dzięki wymowie swego adwokata deputowanego, proces przegrywa — zasłona zapada — publiczność bije brawo, przywołuje autora — i zadowolona opuszcza teatr.

Krytyka dość ostro przyjęła sztukę — wytknęła mnóstwo wad autorowi, mimo to publiczność zapełniać będzie teatr przez całą zimę, a autor sute zbierać tantjemy.

czasach odeszło wiele wojska w okolice Kamieńca Podolskiego i Wołoczysk. Jenerał Korymikin, komendant 15. korpusu, odbywał przed kilku dniami inspekcję wojsk w Krymie i przy tej sposobności oznajmił oficerom, że mogą być każdej chwili powołani na plac boju.

Rozmowa z hr. Wojc. Dzieduszyckim.

Korespondent lwowski praskiej *Politik*, za przykładem kolegów zagranicznych, wziął w ubiegłym tygodniu (26. z. m.) na spytki hr. Wojc. Dzieduszyckiego, poczem swój kwestjonarz wraz z odpowiedziami szanownego posła naszego przesłał organowi dra. Riegera.

Otóż pierwsze pytanie korespondenta dotyczyło stanowiska nowego marszałka krajowego w Izbie, który należy do prawicy sejmowej, a ta — jak wiadomo — nie posiada w Sejmie większości. Hr. Dzieduszycki odpowiedział: Kraj oczekiwał innej nominacji, a większość byłaby z radością powitała ks. A. Sapiehę na krześle marszałkowskiem. Mimo to hr. J. Tarnowski zażywa powszechnych sympatyj, mowa zaś, którą bieżącą sesję Sejmu zagaił, zrobiła wszędzie jak najlepsze wrażenie. Program w niej rozwinięty będzie miał poparcie zarówno prawicy, jak i innych Klubów, szczególnie zaś zgadza się on z programem Klubu środka. Przyjemną niespodzianką było, że marszałek zaakcentował tak silnie prawa kraju naszego w kwestji indemnizacyjnej. Zapewne prawica podejmie inicjatywę w tym względzie, w czem inne Kluby, w razie potrzeby, poprą ją usilnie.

Na pytanie, czy sprawa indemnizacyjna przyjdzie na stół w najbliższej sesji Rady państwa i jak poseł zapatruje się na tę sesję — odrzekł hr. Dz.—że jeśli prawica sejmowa rzecz zainicjuje, natenczas należy pozostawić jej wolną rękę. Ona wraz z Rządem dzielić będzie odpowiedzialność przed krajem za jego położenie, jej też trzeba pozostawić wybór odpowiedniej chwili do wytoczenia sprawy. Zresztą Rada państwa będzie zajmować się głównie ugodą z Węgrami. Co do postulatów naszej Delegacji w kwestji cła naftowego, konstatuje poseł z zadowoleniem, że minister Dunajewski zajął obecnie w tej sprawie odpowiednie stanowisko. Polacy niczego nie pragną goręcej, jak aby mogli poprzeć hr. Taaffego, oczywiście efektującego na żywotne interesa Galicji. Jeśli nie uzyskamy rękojmi, że import obcego zboża będzie cłem obłożony, w takim razie ugoda sprowadzi na biedny nasz kraj nieliczone klęski w przyszłości.

Dalsze pytanie dotyczyło dr. Grocholskiego, o którym obiegają pogłoski, że ze względów na nadwątlony stan zdrowia zamierza złożyć przewodnictwo Koła polskiego. Hr. Dz. zapewnił interlokutora, że stan p. Gr. poprawił się ostatniemi czasy tak wybornie, iż o jego ustąpieniu myśleć nie potrzeba.

Dwa ostatnie pytania były na temat polsko-czeskiego sojuszu w Parlamencie i kwestji bułgarskiej. Pod względem pierwszego, odpowiedź hr. Dz. była wiernym wyrazem opinji całego kraju naszego;—druga, ujęta w formę wysoce dyplomatyczną, nie zawiera nic takiego, na co nie mógłby się zgodzić choćby... Kalnoky.

Wypadki na Wschodzie.

Z Londynu donoszą źródła prywatne, że delegowani bułgarscy oświadczyli Iddesleighowi, iż zupełnie uznają, że powrót ks. Aleksandra teraz jest niemożliwym. Prosili oni Anglję o interwencję u innych mocarstw, aby Bułgarzy jak najspieszniej otrzymali księcia, i zaznaczyli zarazem, iż nie życzą sobie ks. Mingrelji. Abstrahując od tej kwestji osobistej, życzy sobie Bułgarja pozostawać z Rosją na najprzyjaźniejszej stopie. Iddesleigh obiecał poparcie interesa Bułgarji, o ile to zgodnem będzie z traktatami, dalej jednak nie może się angażować Anglja. Bułgarzy powinni szukać porozumienia z innemi mocarstwami, a w pierwszej linji są w tej kwestji interesowane. Po tej rozmowie miała deputacja długą konferencję ze stałym podsekretarzem stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych.

„Dalszy przebieg sprawy bułgarskiej, pisze *Nowoje Wremja*, zależeć teraz będzie głównie od tego, czy się Salisburemu uda usunąć trudności, jakie mu sprawiło ustąpienie Churchilla. Od Anglji zależy wyłącznie, czy sygnał do wojny europejskiej danym będzie lub nie. Gdyby Hartington miał silnie wesprzeć Salisburego, stanowczy krok Anglji w sprawie bułgarskiej byłby po otwarciu Parlamentu niemal nieuniknionym."

Do *Kurjera Warsz.* telegrafują z Wiednia dnia 29. grudnia:

Źródła poważne zapewniają, że poseł angielski w Stambule, White, usiłował napróżno przekonać Portę, iż polityka jej przyjazna dla Bułgarji zapewniłaby Turcji znaczne korzyści, ponieważ w takim razie Bułgarja, Serbja i Rumunja byłyby naturalnymi sprzymierzeńcami i obrońcami Turcji. Anglja gotowa byłaby nawet zadowolić się neutralnem zachowaniem się Porty. W razie jednak przechylenia się jej na stronę przeciwną, Anglja przestanie mieć jakiekolwiek względy dla sułtana i Turcji. Artykuły *Morning Postu* towarzyszyły tej akcji White'go, która nie wydała dotąd owocu.

Dziennikarstwo a Stowarzyszenia.

W *Nowej Reformie* czytamy następujące bardzo słuszne uwagi: Od chwili, gdy po wydaniu ustawy z 15. listopada 1867 ruch Stowarzyszeń w naszym kraju począł się ożywiać, dziennikarstwo z bardzo małym wyjątkiem najżyczliwszego ruchowi temu udziela poparcia, upatrując w nim słusznie arcyważny czynnik pracy nad wewnętrznem odrodzeniem narodu. Dzienniki najpilniej śledzą wszelkich objawów tego ruchu, donoszą o wszystkich ważniejszych sprawach Stowarzyszeń, a bardzo liczne ogłoszenia, od Zarządów Stowarzyszeń pochodzące, które w niemieckich dziennikach byłyby zamieszczane w inseratach, więc za opłatą, znajdują w naszych dziennikach umieszczenie bezpłatne w kronice. I jest to zupełnie słuszne, w takiem bowiem położeniu jak nasze dziennikarstwo, większe niż gdziekolwiek ma obowiązki w obec wszelkich objawów publicznego życia.

Ale w stosunku Stowarzyszeń do dziennikarstwa wyrobił się inny jeszcze zwyczaj, mocą którego wymaga się od dzienników więcej niż przy najpierwszem pojmowaniu ich obowiązków wymagać można. Nie mamy tygodnia, żeby redakcje i administracje dzienników nie otrzymywały paru a nawet kilku listów z serdeczną prośbą o bezpłatne przesyłanie dziennika. Sp. Jan Lam w prywatnej rozmowie wybornie to raz scharakteryzował: „Ponieważ jeden obywatel nie chce lub nie może płacić za dziennik, więc się ich stowarzysza kilkudziesięciu albo stu, ażeby dziennik dostawać — bezpłatnie". To, co powinno być argumentem przeciw bezpłatności, tj. że większa liczba osób ma z dziennika korzystać — bywa przeciwnie używane jako argument, mający skłonić wydawnictwo do bezpłatnego przesyłania pisma. Widocznie Zarządy stowarzyszeń nie pamiętają, że, pomijając już koszta redakcji i administracji, które z przybytkiem egzemplarzy dziennika czy to płatnych czy bezpłatnych bardzo mało się zmieniają — każdy arkusz dziennika powoduje wydatek gotówką na stempel, druk, papier i opłatę pocztową. A gdy sam stempel kosztuje 3 złr. rocznie, a opłata pocztowa w kraju także 3 złr. — łatwo obliczyć, ile wydawnictwo musi wprost dopłacać za każdy numer gratysowy. Że zaś położenie naszego dziennikarstwa wcale nie jest rozkoszne — rzecz aż nazbyt wiadoma. — Ale może nie było wiadomem, że takich żądań bezpłatnego przesyłania dziennika w ciągu roku na setki naliczyćby można, że przeto jest to żądanie bardzo wielkiej od wydawnictw ofiary, której one ponosić nie mogą.

Nieraz już od kolegów w dziennikarskim zawodzie słyszeliśmy skargi na to, to też czasby już był raz szczerze tę sprawę postawić, że bezpłatne posyłanie dziennika jest wprost wydatkiem gotówką i to nie małym wydatkiem dla wydawnictwa i że właśnie zbiorowe ciała, jakiemi są Stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, nie powinneby tak znacznych ofiar wymagać od dziennikarstwa, które i tak ciężko o byt walczyć musi.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. stycznia.

Wiadomości osobiste. P. Krechowiecki, drugi wiceprezydent miasta, zaniemógł znowu niebezpiecznie na zdrowiu. — P. Arkadjusz Kleczewski, znany dziennikarz i literat, złożony jest ciężką chorobą piersiową.

Nekrologja. Zmarli we Lwowie: Emil Zawitkowski, geometra w 35 roku życia, i Helena Bartsch, córka starszego intendanta wojskowego, przeżywszy 19 lat. — Jan Nepomucen Leszczyński, zacny i prawy człowiek, zasłużony na polu pedagogji i literatury, zmarł w Warszawie w 80 roku życia. Z prac literackich znaną jest w młodocianym wieku napisana: „Elegja na zgon Stanisława Staszica" i wydana w r. 1843 „Rozprawa historyczna o Kolumbie, czyli o źródłach jego głównej idei robienia nowych odkryć na zachodzie Europy." — Dnia 29. grudnia zmarł w Insbruku dr. Alojzy Pokorny, dyrektor miejskiego gimnazjum realnego na Leopoldstadt w Wiedniu. Był on autorem znanych podręczników nauki historji naturalnej.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożyli w naszej Administracji zamiast życzeń noworocznych p. Zygmunt Herman 2 złr., p. Włodzimierz Herman 2 złr., p. Julian Topolnicki 5 złr., p. dr. Henryk i Tadeusz Szydłowscy 5 złr.

W Nrze 290 i 296 ***Dziennika*** zaszła omyłka co do litery: nie p. T. ale p. Feliks Bogdanowicz złożył datki na cele dobroczynne.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jamelnica, w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Sezon ślizgawkowy rozpoczął się w sobotę, jednak nie bardzo pomyślnie. Obfity śnieg i nieprzyjemny wiatr utrudniały w wysokim stopniu łyżwowanie. To też szczególnie płeć piękna zgromadziła się tylko w szczupłej liczbie. Daleko lepiej wypadła wczorajsza ślizgawka, a łyżwiarki zaprezentowały nowe a bardzo piękne kostjumy, wykonane podług ostatniej mody.

Konkurs na teatr lwowski. Wczoraj odbyło się zebranie członków fundacji hr. Skarbka i delegatów Wydziału krajowego. Na porządku dziennym była sprawa rozpisania konkursu teatralnego. Uchwalono na razie wstrzymać się z rozpisaniem konkursu. Postanowienie to w danych warunkach uważamy za bardzo odpowiednie.

Noc św. Sylwestra przeszła mieszkańcom Lwowa wcale wesoło. Na każdej prawie ulicy, jak wskazywały rzęsiście oświetlone okna, odbywało się kilka zabaw domowych. Niezaproszeni czekali nadejścia nowego roku w publicznych lokalach, powracając do domu sankami, które wczoraj po raz pierwszy pojawiły się na bruku lwowskim. Rzecz naturalna, że nie brakło facetów zanadto wesołych..., którzy w ten sposób rozpoczęli rok 1887.

Teofil Lenartowicz przysłał p. Mieczysławowi Darowskiemu z życzeniami świątecznemi malutką kartonową szopkę, wyrobu włoskiego, lecz przypominającą dziwnie szopki polskie, szopki tej ziemi, do której lirnik mazowiecki zawsze tak bardzo tęskni. Na odwrotnej stronie szopki skreślił poeta następujących kilka wierszy:

„Żebyście nie powiadali, że udaję chłopka,
Otoż i wam na wilję mazowiecka szopka.
Prosił mi się hułan młody, by wyskoczyć żwawo,
Ale starsi powiadają że jest takie prawo,
Że gdy trąbią na wojenkę a konia kulbaczą,
Z dzidą tam nie z Małgorzatką wojowniki skaczą.
Hułan idzie na M......, co go skoro łechce,
I sprawi mu tęgą frykę, gdy Pan Jezus zechce."

Żebractwo we Lwowie. Na interpelację, wniesioną przez dra Tilla na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej w sprawie usunięcia coraz bardziej wzmagającego się we Lwowie żebractwa, Prezydjum Magistratu dało następującą odpowiedź:

„Sprawy zapobiegania żebractwu Magistrat nigdy nie spuszczał z oka i wedle możności działał w celu usunięcia złego. Magistrat odnosił się dnia 4. czerwca 1884 l. 25211, dnia 8. maja 1885 l. 36203 i 13. czerwca 1885 l. 24289 do ck. Dyr. policji z prośbą o usuwanie żebraków ulicznych, a równocześnie polecił i swoim własnym organom, współdziałać w tym kierunku z organami policyjnemi. Dyrekcja policji zapewniła, że w tej mierze wyda stósowne polecenia celem energicznego działania. Nadto poczyniono zarządzenia, aby żebracy obcy przez rogatki nie byli wpuszczani do miasta. Przystawionych do Magistratu przez Dyrekcję policji bada Magistrat bezzwłocznie i po sprawdzeniu ich tożsamości powoduje wydalenie ze Lwowa obcych w drodze przymusowej. Zdarzają się też dość liczne wypadki karania za włóczęgostwo i żebranie w myśl ustawy z dnia 24. maja 1885 (Dz. p. p. nr. 89).

Prawdziwie ubogich obdarza Sekcja I. Rady miejskiej zapomogami z funduszu gminy. Są nadto osoby, żebrzące na pewnych miejscach, które mają blaszkę jako oznakę. Osoby te są jednak do żebrania uprawnione przez Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem Opatrzności i przez władzę policyjną. Obecnie Magistrat ponownie przypomina Dyrekcji policji i swoim organom działanie przeciw żebractwu.

Skutecznie jednak nie zapobiegnie się nigdy żebractwu i włóczęgostwu, jeżeli się nie ureguluje w sposób odpowiedni opieki nad ubogimi i nie urządzi domu pracy przymusowej i domu poprawy. Sprawa uregulowania dobroczynności publicznej jest już w toku, a to w skutek wniosków, uczynionych w Sekcji I. przez radnego p. Markiewicza. Sprawa ta jest jednak w ścisłym związku ze stanowczem urządzeniem instytutu ubogich chrześcjan i kasy ubogich żydów. Statuta tych dwóch osobnych instytucyj humanitarnych, uchwalone przez Radę miejską, zostały przedłożone Namiestnictwu. Obecnie Magistrat stara się usilnie o przyspieszenie załatwienia tych spraw przez władzę krajową, a gdy to nastąpi, przedłoży niezwłocznie wnioski dalsze co do sprawowania lokalnej policji nad ubogimi i żebrakami i co do zorganizowania zarządu dobroczynności publicznej z funduszów gminy i funduszów prywatnych lub zakładowych.

W sprawie domu pracy przymusowej i poprawy dla próżniaków i włóczęgów wystósuje Magistrat w najbliższym czasie petycje do Wydziału krajowego i do Rządu, gdy w sprawie tej już i komisja budżetowa uchwaliła stósowną rezolucję.

Żadnemi zarządzeniami lub zakazami nie zapobiegnie się żebractwu z należytym skutkiem, jeżeli się nie urządzi zakładów odpowiednich lub stósownych instytucyj humanitarnych, a do tego usilnie dążyć będzie Magistrat wspólnie z odnośną Sekcją I. Rady miejskiej."

Konkurs na posadę notarjusza w Nadwórnej rozpisuje Izba notarjalna do czterech tygodni.

Na Nowy rok znaleziono na placu Krakowskim o godzinie trzy kwadranse na 4 rano zaprzężony wóz pocztowy. Policjant, który odnalazł tę cenną zgubę, ulokował ją w gmachu pocztowym.

Zatonięcie parostatku. Angielski parowiec „Egret" zatonął w drodze z Londynu do Rotterdamu, przyczem siedmiu ludzi z obsługi znalazło śmierć w morzu i cały ładunek, wartości kilku miljonów, poszedł na dno.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* rozpoczyna 5. rok istnienia i wielce zasłużonej pracy. Rodacy nasi na bukowińskich kresach byli narażeni na wynarodowienie, a dopiero czerniowiecka „Czytelnia" i *Gazeta Polska*, stojąc silnie przy sztandarze narodowym, wlały nowego ducha w tamtejszą polską kolonję. Zasługa to ogromna, którą cała Polska ocenić powinna. *Gazeta Polska* wiedzie trudny żywot, łamie się z trudnościami, niedomaga pod względem finansowym, ale nie ustaje w skutecznej pracy. Obywatelstwo w całym kraju powinno poprzeć prenumeratą te uczciwe usiłowania.

Włamanie się do składu tytoniu. Onegdajszej nocy niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do trafiki dzierżawionej przez Fryderykę Kulikower przy ulicy Teatralnej l. 20. Złoczyńcy za pomocą oderwania kłódek dostali się do wnętrza sklepu, zkąd zabrali znaczne zapasy tytoniu i cygar, przedstawiające wartość kilkudziesięciu zł.

Zmaltretowany Herod. Nieprzyjemny choć komiczny wypadek wydarzył się wczoraj grupie kolędników udających Heroda, Piłata, niewinnego anioła i strasznego djabła. Oto na ulicy Sadownickiej napadnięci zostali przez kilku drabów, którzy spostrzegłszy, że Herod trzyma puszkę blaszaną, napełnioną wprawdzie nie złotą ale miedzianą monetą, postanowili przyjść w jej posiadanie w jakikolwiekbądź sposób, grzecznie czy też siłą. W obec tego, że Herod otoczony wspomnianymi towarzyszami, mając przy boku dzielnego Piłata, nie chciał się poddać dobrowolnie przemocy, napastnicy wrzucili go do rowu napełnionego śniegiem, sami zaś zabrawszy puszkę i podpaliwszy wspaniałą szopkę w jednej chwili się ulotnili. Dodać należy, że podobny los spotkał także Piłata, anioła i djabła, któremu nadto odcięto ogon, naturalnie przyprawiony.

Wiedeń 30. grudnia. O sensacyjnem samobójstwie popełnionem w wagonie kolejowym na przestrzeni Lwowsko-Czerniowieckiej zawiera dzisiejszy *Wien. Tagblatt* wrzekomo autentyczne szczegóły. Bohaterem skandalu, będącego motywem samobójstwa, jest medyk z Uniwersytetu w Gracu, br. Mikołaj K.... rodem z Rumunji. Rozpuszczony przez rodziców, na hulaszcze życie przetrwonił całe mienie ojca, i po jego śmierci znalazł się literalnie bez środków do życia. Przeniósłszy się z Wszechnicy wiedeńskiej na gracką, dzięki przypadkowi wszedł w dom bogatego hr. A. i wkrótce zdołał pozyskać serce ślicznej hrabianki. Po niejakim czasie, mając także za sobą względy hrabiny matki, odważył się wystąpić do ojca z prośbą o rękę jedynaczki, której ogromny posag prawdopodobnie nęcił go więcej, aniżeli uroda, nazwisko, koligacja itp. Hr. A. dowiedziawszy się o lekkomyślnej przeszłości konkurenta, rzecz prosta odpowiedział mu odmownie i zabronił dalszego wstępu do swojego domu. Teraz dopiero zaczął K. swoje skandaliczne postępowanie.... Pomimo zakazu ojca kontynuował potajemnie stosunki z zaślepioną w nim panną, poczem wyzyskując sytuację, zaczął grozić hr. A. wyjawieniem rozmaitych drastycznych szczegółów o jego rodzinie, jeśli tenże nie okupi się pieniądzmi. Hr. A. przez dłuższy czas opłacał się niegodziwcowi, lecz gdy ten ośmielony zażądał w końcu kwoty 150.000 złr., kazał wyrzucić go za drzwi i zagroził oddaniem w ręce Sądu. Być może, że groźba ta zastraszyła niepoprawnego młodzieńca i obudziła w nim resztki ambicji, bo uczynił najlepiej, jak mógł uczynić, i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie,...

Belgrad 31. grudnia. Wedle zeznania uwięzionego opryszka Sołdatowicza, miał tenże zamiar napaść ze swoją bandą na Belgrad, aby zamordować Garaszanina, a mienie jego obrócić w perzynę.

Śluby. W kościele św. Klotyldy, w Paryżu onegdaj, pobłogosławiony został związek małżeński panny Mac Mahon z markizem de Piennes. Cały nieledwie świat arystokratyczny Paryża, tudzież liczni dostojnicy wojskowi obecni byli na tej uroczystości. — W Peszcie dnia 28. bm. odbył się ślub panny Anny Trefort, córki król. węgierskiego ministra oświaty, z porucznikiem okrętowym p. Konstantym Pott. Świadkami byli: ze strony panny młodej profesor Uniwersytetu br. Lorand Eötvös; ze strony pana młodego brat jego, profesor Uniwersytetu monachijskiego p. Emil Pott.

Brukselsko-paryski pospieszny pociąg kolei żelaznej, wykolеił się na belgijskiej granicy, przyczem wiele osób poniosło ciężkie rany.

Od Wydawnictwa. ***Na liczne zapytania w sprawie ogłoszonego przez nas doniesienia, iż od Nowego Roku prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" będą mogli po bajecznie niskiej cenie otrzymywać wydawane w Warszawie ilustrowane pismo tygodniowe dla kobiet „Bluszcz" — odpowiadamy, że za 80 ct. miesięcznie na prowincji, a za 50 ct. w miejscu, będziemy im wysyłać nietylko tygodnik „Bluszcz," ale i należący do niego dodatek powieściowy, dodatek mód i tablicę krojów — jednem słowem to wszystko, za co obecnie płacą kwartalnie w księgarniach 3 złr. 80 ct. „BLUSZCZ" wydawany jest w Warszawie przez p. Michała Glücksberga, a Redakcję prowadzi p. Marja Ilnicka.***

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru.** Czwartkowe, drugie z rzędu, przedstawienie „Chamillaca" wypadło znacznie pomyślniej, niż poprzednim razem. W całości znać było daleko większą pewność w grze artystów, czego niestety brak ciągle naszym *premierom*. P. Ruszkowski (deputowany) złagodził koloryt karykaturalny przedstawianej przez się postaci, co wyszło tylko na korzyść kreacji artysty. Gra pani Stachowicz w akcie drugim, tudzież p. Żelazowskiego w końcowym akcie sztuki zyskała i tym razem należne uznanie. Po akcie trzecim wręczono p. Stachowicz wspaniały kosz kwiatów. Wieczór Sylwestra zajęło *Revue* dramatyczne, złożone z „Teodory" (akt 3.) i komedyjek: „Tyran z miłości" Gondineta i „Zaślubiny" z przeszkodami" Labiche'a. Panna Pysznik, tudzież pp. Frenkel, Woleński i Żelazowski, zbierali huczne oklaski.

Rozpoczął przedstawienie prześliczny polonez z „Jadwigi" Jareckiego, dalszym zaś ciągiem muzycznej ilustracji wieczoru był duet z „Maskoty" i finał pierwszego aktu „Barona". Nie obeszło się też bez tańca, gdyż domorosły nasz balet popisał się ochoczym krakowiakiem (z „Jadwigi"), który na żądanie powtórzono. Wczoraj wieczorem odbyło się przedstawienie składane. Rozpoczęto je uwerturą p. Baczyńskiego, której fachową ocenę pozostawiamy naszemu muzycznemu sprawozdawcy. Na program wieczoru, prócz „Niebezpiecznej rączki", „Wesela przy latarni", monologu Gawalewicza, i po troszę oklepanego fragmentu z „Romea i Julji", odegranego przez pp. Żelazowskich, złożyły się wyjątki z „Mignon", „Carmen", „Józefiny" (Rogera), tudzież arje z „Proroka" i „Królowej Saby", wykonane z powodzeniem przez panią Radwan, tudzież pp. Florjańskiego i Borkowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa wiedeńska na zapytanie Ministerstwa handlu oświadczyła, że kupcom i przemysłowcom należy udzielić pozwolenie na inwentowanie składów i fabryk w niedzielę, gdyż w razie sporządzania inwentarza w dnie tygodniowe, wynikłaby dla niektórych przedsiębiorców bardzo znaczna strata.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zawód świąteczny!

Wiadomo jest wszystkim w świecie,
Iż wonna Pełtew — skryta przecie...
Lecz dzielim się tą nowiną...
Że w stolicy płynie wino!!...
Pod ochroną Pełtwi — Skierki,
Zwiozła para nam butelki...
Pytam Ziunia? pytam Tosia?
„Czy tak dobre? jak Mankosia?"
Oni na to: „Nie pytaj —
Ależ rychło — w gardło daj!
Więc ciągną, rynie z portmonetki,
I co prędzej — łap butelki...
Tak przybrane w etykietki,
Strojne, barwne, jak kokietki,
Winko czyste — przeźroczyste,
Że aż patrzeć błogo było...
Cóż niestety! gdy tam gruntu
Bo smaku — nie było"!!
Szeptano na ucho — gadano po mieście,
Że ten figlarz: „smaczek" pozostał się w Peszcie.
Skalski śpiewa: „A cóż takie wino wart??
To nie żart — że nic nie wart!!!

Z. W.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. stycznia.

* Konferencja ministrów. *Budapester Corr.* donosi: Tisza konferował wczoraj, t. j. 30. grudnia przed południem z Taaffem. Cesarz przyjmował Tiszę na audjencji o godzinie 12, a Szaparego o godzinie 1. Od godziny 2. do 4. odbywała się u Taaffego wspólna konferencja ministrów, w której wzięli udział Dunajewski, Tisza i Szapary. Ani co do kwestji naftowej, ani co do kwestji cukru i okowity nie zdołano osiągnąć porozumienia, natomiast co do deputacji w sprawie kwot ułożono, iż węgierska deputacja zbierze się w Budapeszcie z początkiem stycznia, austrjacka zaś w Wiedniu równocześnie z zebraniem się Rady państwa, a obie deputacje tak długo obradować będą, aż ułożą nuncja. Jeżeli następnie okaże się potrzeba wspólnych narad, to miejsce i czas takowych zostaną później ustanowione.

Tisza konferował wieczór z Kalnokym i Szögyenyim, poczem powócił z Szaparym do Pesztu. Nowy minister komunikacyj Baross pozostaje dziś jeszcze w Wiedniu.

* Wybór posła. W miejsce zmarłego Rechbauera wybrany posłem z Gracu do Sejmu burmistrz tamtejszy, dr. Portugal.

* Krajowe wojsko bośniackie. Obecny stan czynny krajowego wojska w okupowanych prowincjach, wynosi 2.000 piechoty, podzielonej na 4 bataljony po 4 kompanje i 1 kadr uzupełniający. Dalej przydzielono około 1.000 ludzi do żandarmerji, wreszcie około 1.400 do służby pociągowej. Do tej pory odkomenderowywano oficerów do pułku bośniackiego z pułków kroacko-sławońskich i południowo-węgierskich. W niedalekiej jednak przyszłości ustanie potrzeba tego, gdyż tego roku wstąpiło do Akademji wojskowej w Wiener-Neustadt i technicznej Akademji wojsk. wielu potomków znakomitszych rodzin bośniackich.

* Z powodu ustąpienia Niemców z Rady gminnej w Pilźnie, czyni *Fremdenblatt* uwagę, że nad tym krokiem należy zapewne ubolewać, że jednak głównie winnym jest burmistrz miasta, który w gwałtowny sposób występuje przeciw Niemcom. Obowiązkiem burmistrza jest przedewszystkiem łagodzić, nie zaś zaostrzać spory. *Politik* dodaje do tego uwagę, że *Fremdenblatt* powinien z upomnieniem swem zwrócić się do burmistrzów Berna, Liubercu i Budziejowic.

* Przy wyborach uzupełniających do Sejmu z grupy większych posiadłości okręgu czerniowieckiego wybrany został jednogłośnie p. Zadurowicz.

* Sojusz niemiecko-rosyjski. *Times*, opierając się na liście odebranym z Petersburga z najlepszego, jak utrzymuje, źródła, donosi, że między Niemcami a Rosją podpisanym został przed dwoma tygodniami traktat sojuszu.

* Niemieckie dzienniki wydrwiwają wiadomość *Timesa* o zawarciu przymierza niemiecko-rosyjskiego, *Post* zwraca uwagę na wojowniczy ton dzienników rosyjskich, szczególnie *Now. Wremienia*.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Czerniowce 1. stycznia. Pierwszy bukowiński młyn parowy Schlosmana i spółki, wraz z zapasami pszenicy spalił się dnia wczorajszego. Wszystko było ubezpieczone.

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. Półurzędowy *Fremdenblatt* z urzędowym organem węgierskiego gabinetu *Pester Lloydem*, toczą zaciekłą walkę w kwestji naftowej.

Stanowisko zajęte przez Dunajewskiego w tej sprawie dało powód organowi Tiszy do gwałtownej inwektywy na osobistość ministra Skarbu. Nie mniej nie więcej tylko ustąpienia p. Dunajewskiego żąda organ translitawski. Napaść ta jest tembardziej śmieszną i bezowocną, ile że zapatrywania gabinetu w sprawie naftowej podziela opozycja naszego Parlamentu. Cała ta walka przypomina komedję Szekspirowską „Wiele hałasu o nic."

Wiedeń 1. stycznia. W ostatnich czasach popełniono mnóstwo kradzieży przez włamanie się na kolejowych stacjach w okolicy Wiednia, atoli nie odkryto nigdzie ani śladu sprawców. Obecnie zyskuje coraz bardziej na prawdopodobieństwie to podejrzenie, że we wszystkich wypadkach czynną była jedna i ta sama szajka 4 złodziei pod wodzą niejakiego Ludwika Szentilaya, wrzekomo inżyniera z zawodu, rodem z Siedmiogrodu. Dwa razy przychwycono go w ubiegłym miesiącu, lecz następnie wypuszczono na wolność po skonstatowania *alibi*.

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. W miejsce Mondla ma być Beck mianowany jeneralnym adjutantem cesarza, natomiast szefem sztabu jeneralnego ma być mianowany fmp. Reinländer.

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. Pogłoski, o zamierzonem ogłoszeniu niepodległości Bułgarji i powołaniu księcia Aleksandra robią wrażenie przygnębiające. W Berlinie uważają je za wynik przemijającego nieukontentowania angielskich sfer dworskich, które sprawę Battenberga traktują jako własną.

Sofja, Tirnowa i Ruszczuk, nadały hrabiemu Andrassyému obywatelstwo honorowe.

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. Książę Württemberg zamyśla usunąć się ze względów zdrowia. Na jego miejsce przyjść ma jenerał Bauer z Wiednia.

Arcyksiążę Rudolf ma objąć dowództwo naczelne drugiego korpusu armji w Wiedniu.

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. Noworoczne artykuły wszystkich dzienników wiedeńskich roztrząsają temat: „wojna, czy pokój?"

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. Nadeszła tu *Kreutz Ztg.* donosi o znacznej translokacji wojsk francuskich ku granicy wschodniej.

Monachjum 1. stycznia. Doniesienie *Kr. Ztg.*, że Monachjum ma w podarunku noworocznym otrzymać mały stan oblężenia nie potwierdza się. W kołach kompetentnych sądzą, że jest to tylko dowolna kombinacja. Rząd nie ma żadnego powodu do wydania podobnego rozporządzenia.

Stambuł 1. stycznia. Od pewnego czasu panuje wśród ormiańskiej ludności wielkie niezadowolenie Rządu tureckiego. Przyczyną tego jest przedewszystkiem stronnicze postępowanie Rządu w obec szkół ormiańskich, następnie opłakany stan stosunków bezpieczeństwa w Małej Azji.

Z Harrar (Afryka) donoszą, że kacyk Schoa Menelik napadł na Harrar. Biskupowi i innym tamże znajdującym się duchownym udało się uratować życie ucieczką.

Londyn 1. stycznia. Hartington i Goeschen odmówili wstąpienia do gabinetu, jednakowoż przyrzekli Salisbury'emu dalsze poparcie.

Paryż 1. stycznia. Goblet przyjmował wczoraj deputację *agents de change* i oświadczył, że zniesienie pokoju zbrojnego nie jest w mocy Francji: mimo to spodziewa się, że obawy deputacji, i dotyczące obawy wybuchu wojny nie mają podstawy.

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. Sensację budzi tu zniknięcie pewnej Francuzki, nazwiskiem Józefina Amande, zamieszkałej przy ulicy Liechtensteina, która przed gospodynią domu taiła swoje familijne nazwisko. Będąc guwernantką w Żółkwi, zrobiła ona znajomość z jednym z członków arystokracji. Następstwa tej znajomości, zmusiły ją do opuszczenia miejsca. Udawszy się do Wiednia, żyła z bardzo skromnego wsparcia udzielanego jej przez uwodziciela, które pokryło zaledwie koszta rozwiązania. Później udzielała lekcyj; te nie zapewniały jej jednak utrzymania. W wilję Bożego Narodzenia pożyczyła u gospodyni domu 40 cnt., nie chcąc już nic przyjmować od swego uwodziciela, który tymczasem przeniesiony został do jednej z załóg w pobliżu Wiednia. Tegoż dnia wyszła z pomieszkania i nie wróciła więcej. Jest ona prawdopodobnie identyczną z osobą, która dnia tego wieczór rzuciła się z „Reichsbrücke" w rzekę.

(S.) **Wiedeń** 1. stycznia. Popyt za biletami na koncert Mierzwińskiego był tak wielki, że przysłano straż bezpieczeństwa celem utrzymania porządku.

Buda-Peszt 1. stycznia. Franciszek Larmer wraz z żoną zostali uwięzieni. Stali oni na czele szajki oszustów, która zbierała wsparcie na pogorzelców galicyjskich.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Sofja 31. grudnia. Ajencja Havasa zaprzecza doniesieniu dzienników o podwyższeniu podatków i zauważa, iż wydatki r. przyszł. zostały zmniejszone o więcej, jak miljon.

Rząd wykaże niedokładności, zawarte w okólniku Giersa o misji Kaulbarsa i odeprze oszczerstwa, jakie się mieszczą w memorjale burzycieli pokoju w Burgas, Peristonicy i Śliwnie, wystósowanym do wielkiego wezyra.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 31. grudnia godz. 1. m. 48. Akcje banku tow. górn. 26·—, Węg. akcje kredyt. 303·50, Akcje anglo-austr. 113·50, Akcje banku Union 218·—, Akcje Karola Ludwika 196·50, Akcje kolei Północnej 234·50, Akcje kolei południowej 103·—, Akcje kolei Alföldzkiej 186·75, Akcje Staatsbahn 253·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·50, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 172·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 123·50, Losy Landerbanku 239·25, Węg. renta 104·45, Akcje banku związkowego 105·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Paryż 3% Renta 82·40.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. M. dr. Friedländer, z Wiednia. J. Pechnik, z Serajewa. S. Jacksohn, z Genewy. A. Mazaraki, z Nestorowiec. J. hr. Potulicki, z Glinian.

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,
8 1—0 Dentysta.

BERNHARDYNA

najnowszy francuski, wszelkim wymaganiom odpowiadający środek

przeciw siwiźnie włosów.

Cena 2 złr. Skład w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 29 1—10

KAWE

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 1—0

HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

KAMIENICA

nowa 2 piętrowa we Lwowie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wielmożnego adwokata Dra Moszyńskiego, ulica Karola Ludwika l. 1, we Lwowie. 49 1—3

GŁÓWNY SKŁAD
PIWA BUTELKOWEGO.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem
S. WIESER.

Telefon Nr. 149 do użytku Sz. Publiczności. 39 1—10

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 7 1—0

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong, 29.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 24 1—18

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz.**
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten
von 2 1—0

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der medizin. Facultät, Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a. (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 cnt. wa.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego
46 1—12 we Lwowie.

RESTAURACJA

pod godłem:

„PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO"

PLAC MARJACKI, L. 3,
poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pilzneńskie piwo
Z BROWARU AKCYJNEGO,
Okocimskie, Marcowe i Bok,
na miarę i na butelki,

oraz **Wina** doskonałe i **Miód** znakomity.

Zwracam również uwagę Szan. P. T. Publiczności na naszą wyborną

KUCHNIĘ, 45 1—6

z której można mieć śniadania, obiady i kolacje.

Abonamenty na *obiady* i *kolacje* przyjmują się po najtańszych cenach.

Oryginalne (Noela) paryskie

SIKAWKI POŻARNE

tańsze i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.

Prócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia,** jako: i **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz i **pompy** do nabycia u:

J. WYCHERY
we Lwowie, ulica Gródecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 1886.

Herrn J. Wychera Lemberg

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ausserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich 2½ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens.

Hochachtungsvoll
Feibus Kratz m. p.
34 1—? Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

ARTYKUŁY CHIRURGICZNE

Baloniki do rozpylania podwójne
Bougies i katetry
Bougies woskowe
Cerata gumowa nieprzemakalna
„Clysoires"
Flaszki na mleko
Flaszki do ssania
Flaszki moczowe
Flaszki moczowe podróżne
Gąbki do gardła
Gąbki paryskie
Garnitury do flaszek do ssania
Garnitury do lejków Hegara
Garnitury do ssania
Irrigatory do podróży
Kanki z kauczuku i kości
Kanki maciczne
Katetry dla koni
Klyzopumpy
Klystery dla koni i bydła
Kroplomierze
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła
Miedniczki kauczukowe dla chorych
Napierśniki
Obrączki na nagniotki
Ochraniacze od pomazań
Odciągacze mleka
Opaski gumowe
Papier gutaperchowy
Papier pergaminowy
Pęcherze rybie
Pędzelki do gardła
Pendzelki do oczów
Pesarja
Pierścienie gumowe
Pierścienie gumowe ząbkowane
Pierścienie maciczne
Poduszki gumowe
Pończochy gumowe przeciw kurczom
Prezerwatywy gumowe
Prezerwatywy damskie
Przepaski perjodyczne
Prześcieradła gumowe
Przynależności do irrigatorów
Pypki do ssania
Rozpylacze do perfum
Rozpylacze do proszku
Słuchawki kauczukowe
Sondy żołądkowe
Suspenzorja
Wata Brunsa do opatrywania
Wata szpitalna
Węże gumowe
Wkraplacze do oczów
Woreczki na lód
Woreczki perjodyczne
Wstrzykawki gruszkowe
Wstrzykawki gumowe, metalowe i szklanne
Wstrzykawki do injekcyj
Wstrzykawki maciczne kauczukowe
Wstrzykawki do proszku na owady
Wstrzykawki do ran
Zbiórniki moczowe

poleca

JOZEF HANKE

we Lwowie,

Skład farb i handel materjałów „pod Czarnym Psem" Rynek liczba 38, (we własnym domu)

Liczba Telefonu 173. 2599 1—0

Najdawniejszy we Lwowie
! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA,** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

50 1—8 *Julja (Balko) Mussil.*

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde), **Dom MAGUELONNE, Przeor**
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

«Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 3, ul. Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

14 1—24 A

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca: 2454 1—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie, Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Dostać można:

we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach,

na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
„ „ u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DĘBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. Teofila Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.
W MONASTERZYSKACH u p. J. Suhla.
„ MOSCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYSLENICACH u pp. J. Gutmanna i S.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spadkobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Tarhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u p. F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU „Narodna Tarhowla ruska."
„ „ u p. J. Ryńczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ ŚNIATYNIE u p. J. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. L. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):
Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ⅛ i ⅛ kilo.
Kawę śrutową francuską, dająca odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach ⅕ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2464 1—58

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie,

pod zarządem 48 1

Towarz. krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń

wypłaca swoim członkom począwszy od 3. Stycznia 1887 r. od udziałów wpłaconych przed 1. Października 1886 r.

5%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1886, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem podaje się do wiadomości interesowanych, że Towarzystwo przyjmuje także od osób niebędących członkami Towarzystwa wkładki na książeczki, i oprocentowuje takowe po 4%, — **zwraca zaś do zł. 1000 w. a. bez wypowiedzenia.**

Dyrekcja.

(Przedruk niepłacamy).

JAN IHNATOWICZ

poleca 2412 1—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 1. Marca 1886 r. postanowiło zaprzestać dalszego wydawania **5% listów zastawnych,** wszystkie zaś w obiegu będące **5% listy zastawne** w myśl zastrzeżeń statutu Towarzystwa z obiegu ściągnąć i w tym celu oprócz już istniejących **4% listów zastawnych** 41-letnich nowe

4½% listy zastawne z 52-letnią amortyzacją i

4% „ „ z 56 „ „

wydawać.

Te listy zastawne zaopatrzone są w kupony płatne 30. Czerwca i 31. Grudnia każdego roku.

Po zatwierdzeniu przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 10. Maja 1886 r. do l. 7.427 powyższej uchwały Dyrekcja Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego chcąc zapewnić stały zbyt nowo emitować się mających 4½% i 4% listów zastawnych, zawarła umowę z konsorcjum, w którego skład wchodzą firmy: **Niższo austr. Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, c. k. uprz. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, Erlanger i Synowie w Frankfurcie n/M.,** w moc której to umowy odstąpiono temuż konsorcjum wszystkie do dnia 31. Grudnia 1886 r. wydać się mające 4½% i 4% listy zastawne, zapewniając mu oraz prawo opcji co do wszystkich w latach 1887. i 1888. a ewentualnie i 1889. wydać się mających 4½% i 4% listów zastawnych. Do powyższego konsorcjum przystąpili następnie: **Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowe.**

Ogólna liczba nowo wydanych listów po dzień 1. Grudnia b. r. wynosi:

4½%	z okresem	52-letnim	złr.	13,286.900
4%	„	41 „	„	945.500
4%	„	56 „	„	255.100

z których kwota złr. 12,000.000 wydana została na konwersję 5% pożyczek, reszta zaś pochodzi z pożyczek nowych.

Fundusz umorzenia ze spłat normalnych jakoteż po nad plan uskutecznionych

wynosił złr. 12,530.847,

z którego Dyrekcja na mocy §. 22 statutu nabyła dla umorzenia złr. 5,286.400 w 5% listach zastawnych, za resztę zaś wylosowano przy ciągnieniu odbytem dnia 13., 14., 15. i 16. Grudnia 1886 r.

5%	listów zastawnych	na kwotę	złr.	7,110.500
4%	„ „	dawnych	„	110.900
4%	„ „	z okresem 41-letn.	„	23.000
		Razem ogólną kwotę	złr.	7,244.400

których spłata przypada na dzień 30. Czerwca 1887 r.

Lwów, dnia 27. Grudnia 1886 r.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Odnośnie do ogłoszenia Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podpisane konsorcjum przeznaczyło z zakupionych 4½% listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwotę:

złr. 6,000.000

do wymiany na 5% listy zastawne, wylosowane w Grudniu b. r. i płatne 30. Czerwca 1887 r., co podając do wiadomości P. T. Posiadaczy wylosowanych w Grudniu b. r. 5% listów zastawnych, donosi, że począwszy

od dnia 28. Grudnia 1886 r. do dnia 28. Stycznia 1887 r.

każdy posiadacz **5% listu zastawnego wylosowanego w Grudniu 1886 r.** za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 30. Czerwca 1887 r. otrzyma odpowiednią kwotę w **4½% liście zastawnym** z kuponem płatnym dnia 30. Czerwca 1887 r. oraz **dopłatę 75 centów w gotówce** za każde 100 złr. listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Konsorcjum zastrzega sobie prawo w razie wyczerpania kwoty złr. 6,000.000 wymianę listów zastawnych wcześniej zamknąć.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

WE LWOWIE: Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ **Galicyjski Bank kredytowy,**

w KRAKOWIE: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
w WIEDNIU. Niższo-austrjackie Towarzystwo eskontowe,
„ C. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych,
w FRANKFURCIE n/M.: Erlanger i Synowie.

Lwów, dnia 27. grudnia 1886 r.

Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe. C. k. uprz. Bank dla krajów koronnych. Erlanger i Synowie.

Galic. Bank kredytowy. Towarzystwo wzajemnego kredytu.

2814 3—6

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.